

ZIEMIA RZESZOWSKA

PRENUMERATA:

Miesięczna Mk 80
Kwartalna Mk 240Cena
numeru 20 Mk.

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za wiersz jednoszpaltowy petirowy:

Na pierwszej stronie . . . Mk 70
W tekście " 60
Nadesłane " 50
Ogłoszenia " 40
Drobne ogłoszenia od 300 Mk poczt.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział Inzeratowy prowadzi biuro drukarni J. A. Pelara, ul. 3 Maja 2.

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Zagadnienie wileńskie — Piastowcy i lasy. — O urzędników. — O stronnictwie mieszczańskim. — O Skarb narodowy. — Z kooperatyw. — Z T. S. L. — Zbrodniarze przed sądem. — Złodzieje w klatce.

Nowoczesne Reytany.

Zamiast wybuchu radości którąby z racji powrotu Wina do Polski cały naród ogarnęła, dzięki nieprzewidzianej i trudnej do zrozumienia obstrukcji gabinetu Ponikowskiego jedni odczuwają żal i ból, inni wtyd, innych ogarnia gniew i oburzenie, jeszcze inni, tłumiąc wszelkie uczucia, zagłębiają się w zimne dociekania, aby rzecz należycie pojąć i zrozumieć, wytłumaczyć i jeśli można i kogo można, usprawiedliwić.

Niestety... mistrze ze szkoły „fałszywej gry“ nie stawiają rzeczy jasno, więc też na wytłumaczenie i tej ich gry (a ponoć i gry) snuć można tylko niejasne i różnorodne domysły.

Bo stanowisko Wileńczyków jest jasne.

Pierwszym czterem punktem uchwały Sejmu Wil. z dnia 20/2 1922 odpowiada ściśle i zgodnie, choć zwięźle, artykuł I „stwierdzenia wspólnym aktem“, proponowanego przez rząd polski; tak samo punktowi piątemu artykuł drugi, a siódmemu czwarty.

Różnica występuje dopiero między punktem 6 uchwały wileńskiej, będącej zarazem miarą uprawnień i pełnomocnictw dla delegacji, a artykułem trzecim „stwierdzenia wspólnym (rządu i delegacji) aktem“.

Mianowicie punkt 5 uchwały wil. powiada: „Właściwe władze Rzeczy P. posiadają jedynie i wyłącznie prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wil. zgodnie z konstytucją Rzeczy P. z d. 17/3 1921.“ — Jedynie i wyłącznie, a więc nikt inny; a więc ani Sejm Wil. ani jego delegacja jako taka. Jedyne zastrzeżenie, by było to zgodnie z Konstytucją.

Skoro więc Rzeczpospolita dopuściła ich do aktu dwustronnego, to delegacja na podstawie uchwały Sejmu wil. jako swego mocodawcy miała obowiązek dopilnowania tylko tego, by w „stwierdzeniu wspólnym aktem“ otrzymała zapewnienie zgodnego z Konstytucją stanowienia Rzeczyposp. o ustawach i urządzeniach Ziemi W. Nie miała zaś prawa ani kompetencji zobowiązywać Rzeczypospolitej przez swoje podpisy na dwustronnym akcie układu z nią co do innych szczegółów, a więc czy te ustawy i urządzenia mają się przed na osobnym statucie czy też na ogółem i dla całej Polski wspólnem ustawodawstwem i administracji.

Co więcej — rządowi znana przecież była i o tydzień późniejsza uchwała Sejmu Wileńskiego z dnia 27/2, która delegację również musiała zobowiązywać, a która stwierdza (w formie pozytywnej), że ludność Ziemi Wil. nie pragnie korzystać z żadnego innego ustroju samorządowego i administracyjnego, jak „jedynie z takiego, jaki będzie dany innym jednostkom administracyjnym w ramach ogólnej ustawy konstyt. Rzeczy P.“ Jakżeż więc mogła delegacja wil. zobowiązywać na dwustronnym akcie Rzeczposp. do czegoś wprost przeciwnego, do statutu — wbrew życzeniu ludności i wbrew swym pełnomocnictwom?

Niechże teraz ktoś wytłumaczy prosto i jasno stanowisko gabinetu p. Ponikowskiego, który odrzuca zgodność z Konstytucją (w konstytucyjnem państwie!), a narzuca jakiś statut i chce Sejm Rzeczy P. zobowiązać do niego nie tylko podpisami swemi, ale — na akcie

dwustronnym — także wymuszonymi podpisami drugiego kontrahenta: delegacji wileńskiej...

Był poseł Reytan, który padł na ziemię aby powstrzymać Sejm od zatwierdzenia rozbioru Polski. I są ministrowie Reytany, które przewracają się, aby...

Wbrew Reytanowi rozbiór zatwierdzono — i wbrew „Reytanom“ Wileńszczyzna się z Polską zjednoczy.

P. S. L.

(Polskie Stronnictwo Lasowe).

Prawdziwy parimbalski wyprawił poseł Stapiński naszym paskopiastom w miniony tydzień w Sejmie.

Ta była jednak odmiana, że po-zdejmnował im maseczki, za które ukazała się cuchnąca i przerażająca w swoim bezwstydzie zgnilizna.

Na wszystkich maskach był napis „Lud“.

Bo wszystko, co ta do szpiku skorumpowana klika robi i mówi, ma za cel lud, mianowicie łupienie go ze skóry. Oni nazywają to eufemistycznie „pracą dla ludu“. Ponieważ tedy z około 500 rodzin chłopskich z braku domów mieszka dotychczas w jamach, paskopiasty, rozczarował sobie monopol do opieki nad chłopem, tworząc spółki drzewne. A mając zarazem w Polsce wszelką władzę, sami sobie sprzedają lasy rządowe. Kupują je zaś za pie-niądze, bo po 65 Mk za kubik drze-

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim

wa, twierdząc, że drzewa tego potrzebuje lud na odbudowę i że oni dla dobra ludu je kupują.

Władze, bądź w ich ręku będące, bądź od nich zależne, oddały im więc niemal za darmo olbrzymie obszary najpiękniejszych lasów rządowych, które oni co żywo odprowadzają, zarabiając na poczekaniu bez trudu i bez żadnego wkładu miljardy, potrzebne im na zakupno gazet i na utrzymanie całej sfery agitatorów wyborczych.

Zatwierdzenie ofert nie przyszło im trudno. Wszak do tych rozlicznych spółek należały filary paskopiatowe: posły i byli ministrowie, a więc sam mistrz Witos, Grzędzielski, Bryl itd.

Wiecie teraz, chłopcy, dlaczego płacie daninę. Dać ją musimy, bo tego wymaga dobro państwa, ale godzi się także wiedzieć, kto to jest sprawca, że Polska, kraj jeden z najbogatszych, ma najgorszą walutę i miljardy długów, że aż wysoka danina na ratunek Skarbu potrzebna. Nie rządy ludu, jak to się mówi, temu winny. Lud nigdy nie rządzi i z temi lotrostwami nie ma wspólnego. To były rządy wprowadzone pod fałszywie przybranym hasłem ludowym, w gruncie rzeczy to były rządy kilku drapieżnych jednostek przeciw ludowi, bo na jego szkodę. Cóż bowiem za korzyść ma lud z tego, że kilku ludzi, zwanych się ludowcami, zawiera spółkę, dostaje od rządu drzewo po 65 Mk, a sprzedaje je żydowi, który od ludu bierze po trzy i więcej tysięcy za kubik.

Jest to rsunek Skarbu Państwa i kieszni chłopskiej.

Skutek podwójnie szkodliwy, bo chłop na dwie strony musi płacić: raz wysokie ceny za drzewo, aby napchać kieszenie pp. posłów, drugi raz, aby napchać powstałą przez taką marnotrawną gospodarkę próżną kasę państwową. Nic dziwnego, że klika ta boi się wyborów. Ale to nie szkodzi; niech się trochę odwleka, aby cza był ludowi otworzyć oczy.

Mieli chłopcy komu robić banderje i łuki tryumfalne, są nawet tacy co żądali, aby msze za zdrowie Witosza odprawiano. Nie mamy nic przeciw temu, niech żyje długo; boimy się jedynie, że przy takich stosunkach p. Witos Polskę przeżyje. Bo szlachta tysiąc lat potrzebowała, aby zniszczyć Polskę, nasze paskopiały w kilku latach to samo potrafią. Nie lud temu będzie winien, lecz ci, którzy nadużywając firmy ludu, nie wahają się kopać grobu Ojczyźnie: niech giną miliony, byle im było dobrze.

Przekonania a demagogia w sprawie urzędniczej.

Wielkie oburzenie wywołało swego czasu powiedzenie Marszałka Sejmu Trąpczyńskiego mniej więcej tej treści (dosłownego tekstu całego przemówienia względnie dokładnego przed-

stawienia całej audjencji nie znam), że komu z pracowników państwowych uposażenie rządowe nie wystarcza, może służbę porzucić. Powiedzenie to można krytykować i to pod 2 względami: 1) czy jest słuszne; 2) czy co do formy było odpowiednie. I odpowiedź na te 2 zagadnienia może być różna. Jedno przecież stwierdzić można, że nie było tak potworne, jak je przedstawiano.

Nawet wśród samych urzędników, a tem bardziej w reszcie społeczeństwa są zdania podzielone, czy urzędnikowi państwowemu winno przysługiwać prawo strajku, czy też nie. I wielu z tych, którzy chcą, aby w Państwie były rządy silne, odmawia urzędnikom tego prawa, sądząc, że przyznanie im prawa strajku mogłoby utorować drogę do anarchji. Słuszności lub niesłuszności tego poglądu omawiać nie chcę. Ale kto staje na tem stanowisku, ten — o ile zechce być szczerym, a nie obłudnym — urzędnikowi, zapowiadającemu strajk, odpowiedzieć musi: „Pan prawa strajku nie ma i, jeśli panu uposażenie rządowe nie wystarcza, a starania o poprawę uposażenia nie odnoszą skutku, zostaje panu jedyne wyjście: opuścić posadę rządową i postarać się o inną“. Tego rodzaju odpowiedź nie wyklucza oczywiście możności czynienia starań przez stowarzyszenia i publiczność u sejmu i rządu, ani też nie znaczy, by ten, kto takiej udziela odpowiedzi, był przeciwny żądaniom ekonomicznym urzędników lub odmawiał im poparcia; jest tylko przeciwny ich żądaniu prawa strajku.

Tak też może być pojęte owo zdanie, wypowiedziane w ciągu audjencji przez Marszałka Trąpczyńskiego i pytanie, czy jemu, jako najwyższemu stróżowi praworządności w Państwie, wolno mieć inne. I czy może sobie ktoś wyobrazić Marszałka, któryby delegacji urzędniczej, zapowiadającej strajk w razie niespełnienia jej życzeń, odpowiedział coś w tym sensie: „Słusznie, panowie; ja także innego wyjścia nie widzę“?

Czy było ono jednak w należytej formie wypowiedziane? Może być, że nie. Dla osądzenia trzeba by znać szczegóły. Ale może być i to, że chciał wyrażać się jasno, prosto, bez wybiegów, mogących się kryć pod pięknymi słówkami, brad rzeczy chłodno — na rozum — właśnie dlatego, że widział przed sobą: przedstawicieli inteligencji.

Jednak ci, którzy nawykli grać na uczuciach mas, wyrwawszy to zdanie z całości i przedstawiając je jako dowód rzekomego wrogiego odnoszenia się Marszałka i stronnictwa, do którego rzekono marszałek należy, do urzędników i ich żądań ekonomicznych.

Z drugiej strony wiadomo, że w „Piaście“, który jest naczelnym organem P. S. L., poseł ziemi rzeszowskiej Pluta wystąpił w ostrej formie przeciw rozrzutnemu szafowaniu pieniędzy

przez obecny rząd na zapomogi dla urzędników. Jeśli się uwzględni sławetne opinie b. premiera Witosza i b. ministra oświecenia Kąkaja o urzędnikach i inteligencji, jeśli z tem zestawimy stanowisko posła Pluty i naczelnego organu Piastowców, to stąd nadzwyczaj prawdopodobnym stanie się wniosek, że stronnictwo Piastowców jako takie jest wrogiem ekonomicznym żądaniom urzędników, że w tym sensie urabia przez swoje prasowe, wiecowe i organizacyjne organa społeczeństwo i że w tym duchu pracuje w sejmie i oddziałuje na rząd. Tego jednak sterownicy Związku pracowników państwowych nie chcą widzieć i nie podnoszą, a przewodnictwo na wiecu urzędniczym obejmuje sekretarz powiatowej organizacji Piastowców, p. S. właśnie w towarzystwie p. Pluty urządzający wiecie i oddziałujący na społeczeństwo. Na wniosek mój, właśnie pod jego adresem skierowany, aby urzędnicy, należący do organizacji tych, do których i posłowie ziemi rzesz. należą, starali się odpowiednio oddziaływać na posłów, odpowiedział tem, żeby polityki na wiecu urzędniczym nie wprowadzać i że jego stronnictwo jest... bardziej demokratyczne, niż to, do którego ja należę, czyli innemi słowy wywnął się sianiem i oddziaływaniem na dostępne mu sfery społeczeństwa i posłów odmówił.

Co stopień demokratyczności pewnego stronnictwa ma do ekonomicznych postulatów urzędniczych, nie wiem; a jeśli nią należałoby wyjaśniać stanowisko posła Pluty, to gratuluję wiecowi „demokratycznego“ przewodniczącego.

Przykre jest to, że dziś i urzędnikom zaczyna wystarczać demokratyczne gadanie o „krwawej rewolucji, jak wiecom ludowym o „obrazie majestatu ludu“, i że ci sami ludzie mogą pozwalać na demagogiczne występowanie na wiecach ludowych przeciw postulatowi ekonomicznemu urzędników, a na urzędniczych do występowania w roli ich obrońców i przewodniczących.

Przykre jest to doprowadzenie urzędników przez rządy obrońców „klas uciskanych“ i ludu do tego stanu, że i urzędników prawda i przekonanie będą oburzać, a demagogja i uwodzenie mir jednać.

I czy głośnie potępienie Marszałka Trąpczyńskiego, a ciche przemilczenie stanowiska lewicowych polityków i posłów rzeszowskich, do których Rzeszowowi najłatwiej trafić i na których najłatwiejby i najskuteczniej można oddziaływać, nie jest wprowadzaniem polityki do zebrań urzędniczych?

J. R.

Jak my żydzi wiemy o tem, że nie żyd w jakimśbądź zakątku swego serca jest i musi być antysemitą, tak każdy żyd w najgłębszej głębi swej istoty jest nienawistny wszystkiemu, co nie jest żydowskie. Chaskel Zwi Klössel.

GŁOSY PUBLICZNE.

A jednak skupiają się...

Pomimo wszelkich zamachów w formie artykułików i plotek, które niepewne masy na wodzy trzymają, oraz pomimo utrudnień mieszczaństwo, wiedząc że w jedności siła, w poczuciu pewności, że tak, jak przed wiekami było fundamentem Państwa, i teraz nim być musi, wiąże się w organizację. Hasło rzucone po całym kraju, stokrotnem echem odbiło się w sercach mieszczan i oto zaczęły powstawać Koła Mieszczańskie nawet w najmniejszych miasteczkach. Stałe korzenie, które przez odcięcie im soków i wiekową niewolę zdawały się uschnąć — puszczają na nowo, czując, że jeszcze w potężny pień wyrosną. Historia za siebie mówi. Z tak świetną tradycją przeszłości, ożywione narodową myślą odradzającego się Państwa, staje dziś mieszczaństwo, w zastępach którego nie brak i inteligencji.

Do dziś mieszczaństwo było skupione tylko po stowarzyszeniach zabawowych, a w części zawodowych, stojących z dala od polityki, i było tylko pomostem dla jednostek, dążących do zaspokojenia swoich ambicji na arenie polityki po największej części lokalnej. Demoralizacja, którą wojna spowodowała, i smutne stosunki w Sejmie, oraz skutki tychże dla Państwa nadzwyczaj ujemne, wzbudziły tę iskrę żywotną, która jeszcze tkwiła w mieszczaństwie, i oto powstają ogniska, mające na celu, jako rdzeń narodu, podniesienie poczucia obywatelskiego, wzajemne wspieranie się pod każdym względem, a co najważniejsze nadanie pierwotnego charakteru polskości miastom oraz przeważanie na szali tam, gdzie chodzi o dobro Rzeczypospolitej. Mieszczaństwo nie uznaje różnicy klasowej, tylko ludzi w ten lub inny uczciwy sposób pracujących, i dąży do zespolenia tychże i wciągnięcia do współpracy dla dobra Państwa.

Tak też i w Rzeszowie powstało Koło Mieszczańskie, liczące już pokaźną ilość członków, i dokonało tego, czego żadne stow. ani partja dokonać nie mogła — sjednoczyło sporo kupców, rzemieślników i właśc. realności tj. tych, którzy w dużej mierze decydują o polskim i katolickim charakterze miast i których jako podstawowy czynnik organizacji uznać się musi.

Inteligencji nie brak, lecz jest tu za skromna liczba. Przyczyny: — przypuszczalnie apatia, wywołana borykaniem się z losem, wskutek niedostatecznego uposażenia.

Jest jednak nadzieja, że gdy rdzeń organizmu stanie, to i cały organizm ozdrowieje.

Do współpracy zatem! X.
Dopisek Redakcji. Zamieszczamy dla kontynuowania dyskusji, jednak zwracamy uwagę znanemu nam autorowi, że artykuły muszą być w przyszłości podpisywane.

Wiec w sprawie poprawy skarbu.

Czwarty rok walczy państwo polskie z olbrzymimi trudnościami przy budowie swego ustroju. Pomijając wielkie trudności, płynące z zewnątrz, napotyka je w wysokiej mierze i u siebie wewnątrz. To zła administracja, to straszna, zapamiętała walka stronnictw, nie licząca się w zupełności z dobrem państwa, wygórowany i niebawący egoizm jednostek, zastraszający bandytyzm, zniszczony i słabo z tego zniszczenia podnoszący się przemysł i inne groźne objawy chorującego widocznie organizmu podkopują w zarodku byt państwa i spychają go zaraz z samego początku istnienia nad brzeg przepaści. Dobra wola jednostek, owa moralna podstawa każdego ustroju republikańskiego, niewidoczna u nas na razie, chyba może później silniej się zaznaczyć, kiedy jednostki złe, w chaosie jeszcze nastroju wojennego bezkarnie się panoszące, w cień zepchnięte zostaną. Podobnie więc, jak w dobie Sejmu 4 letniego, i dziś powinny rozbrzmiewać trzy hasła: rząd, skarb i wojsko i łączyć się jeszcze z czwartym, a tem jest wychowanie społeczeństwa zgodnie z nowym ustrojem wolnościowym. Wszelkimi siłami trzeba te hasła w czyn wprowadzać. Bylibyśmy złymi i niesprawiedliwymi obserwatorami życia, gdybyśmy nie zaznaczyli, że jednostki szlachetne już w tej mierze silnie pracują.

Oto w ubiegłą niedzielę p. Marja Demelówna, nauczycielka ze Lwowa licznym słuchaczom, zebranym w „Sokole”, przepięknie i zapalnie tłumaczyła potrzebę takiej celem uzdrowienia naszej waluty i poprawy skarbu. Podkład złota i srebra konieczny jest do podniesienia wartości naszej monety. Akcje w tym kierunku wszczęły już przed dwoma laty patriotyczne panie lwowskie. Rozpoczęta wtedy zbiórka złota i srebra, bardzo pokaźna w granicach Małopolski wschodniej po Rzeszów (1.621 kg. złota, 4.000 kg. srebra i 200 milionów Mkp. na zakupno złota), ogółem nie wiele przyniosła. I w Rzeszowie pamiętamy taką zbiórkę, urządzoną przez miejscowy komitet pań. Trzeba, jak mówiła sympatyczna referentka, żeby nikt się nie ociągał, żeby to był czyn zbiorowy, powszechny i do skutku doprowadzony.

Żyjemy w przełomowej epoce i sami z powodu nawału wrażeń nie zdajemy sobie sprawy, jakich chwil historycznych świadkami i współuczestnikami jesteśmy. Następne pokolenia wskazywać na nas będą jako na najszcześliwszych ludzi ze względu na współczesne wypadki. Przecież jesteśmy budowniczymi nowej Polski, o którą tak modliliśmy się i w imię której całe pokolenie krew tak obficie lały. Wyjątkowa więc chwila żąda od nas pewnych ofiar, nawet może nie tak nadzwyczajnych. Nieśmy więc złote pierścionki, łańcuszki, zegarki,

branzoletki, naszyjniki i inne podobne rzeczy do skarbcza państwowego. Niech wszyscy z chęcią dają, co kto ma. Jest to nie tylko interes państwa, ale nasz własny. Czynem takim wzbudzimy podziw i szacunek na zachodzie, gdzie nas dotychczas lekceważono. Podobną akcję wszczęły po wojnie państwa o wiele bogatsze i będące w położeniu o wiele lepszym od nas, jak Anglja, Francja, Czechy i osiągnęły poważne rezultaty.

I jeszcze jedna rzecz. Podejrzliwość co do losów zebranych kruszców; a okazali ją nawet nasi dostojnicy duchowni. Otóż obaw nie powinno być żadnych. Zebrany kruszec i wogóle skarbiec polski jest pilnowany znakomicie, a według wyraźnej ustawy sejmowej nikt z rządu kruszcu tego absolutnie ruszyć nie może na żadne, nawet najidealniejsze cele. Do czynu więc zbiorowego zachęcała referentka zebranych. Przez dobrą walutę i uporządkowany skarb dojdziemy do wielkiego przemysłu, dobrego handlu, utrzymamy stosunki normalne z zagranicą. Za zdrowiem ekonomicznem pójdzie zdrowie moralne i duchowe.

Jeszcze kilka przy końcu trafnych uwag na temat oszczędności, skromności, zaprzestania nierozsądnych na dziś balów i zabaw, co wszystko tak się łączy ze smutnym naszym stanem ekonomicznym i brakiem samostarczalności, a nie spostrzegli się zebrani, że przepędzili przeszło godzinę na lekcji prawdziwego patjotyzmu. Czynu tylko! W duchu wywodów swoich postawiła referentka następujące dwie rezolucje:

I. Zebrani na wiecu w dniu 5 marca 1922 r. Obywatele i Obywatelki miasta Rzeszowa uchwalają wobec ciężkiego położenia Państwa Polskiego, w które wtrąciła je rabunkowa gospodarka zaborców w czasie 150 letniej niewoli, tudzież fatalne skutki wojny światowej, przewalające się przez lat 6 po ziemiach naszych, żłoby ofiarne w miarę możliwości złoto i srebro na Skarb Narodowy na podkład waluty polskiej — bo tylko zasobny Skarb umożliwi odrodzenie i odbudowę Zmartwychwstałej Ojczyzny.

II. Dla doprowadzenia do równowagi finansów Państwa, uchwała zebranie, przestrzeganie jak największej oszczędności, nie tylko w przedmiotach zbytkownych, sprowadzanych z zagranicy — ale również i w przedmiotach codziennego użytku aż do doprowadzenia własnej produkcji do samostarczalności.

Hucne oklaski świadczyły o odzwźwięku słów szanownej delegatki w umysłach i sercach zebranych.

Polska dzisiejsza.

(Wykłady T. S. L.).

Znane zdanie Szczepanowskiego, że Polacy umieją ginąć za Ojczyznę, ale żyć dla niej nie potrafią — zyskało sobie już u nas prawo obywatelstwa. I rzeczywiście w wielu okresach ży-

cia narodowego przed rozbiorem, a zwłaszcza po rozbiorach bardzo to widoczne. Brak rozwiniętego przemysłu, handlu, brak kultury rolnej przypisać należy nietylko złej woli zaborców, ale także w pewnej mierze i nam samym. Przecież Galicja przy swojej autonomii od r. 1867 mogła rozwinąć dużo samodzielności i inicjatywy, a zwłaszcza w zakresie gospodarczym, jednak te pola pracy leżały odłogiem. Teraz to pole stoi przed nami otworem, inicjatywy naszej i samodzielności nikt już krępować nie będzie, a wszelkie inne warunki rozwoju gospodarczego są znakomite.

Przedstawił te warunki w niedzielnym, pięknym i mądrym wykładzie prof. Jachimowski. Szczęśliwie nawet udowadniał szanowny prelegent, że utarta opinia o naszej niezaradności gospodarczej i braku smysłu w tym względzie jest w dużej części niesłuszna, a więc i to zdanie, na czele sprawozdania niniejszego postawione, zostało w wykładzie osłabione.

Z wywodów referenta powtórzyć warto uwagi na temat położenia geograficznego Polski na krzyżownicy dróg z zachodu na wschód i z północy na południe (Bałtyk — Morze Czarne), co i w przyszłości dla handlu będzie miało znaczenie niemałe tak, że Warszawa może być uważana za przyszłe środowisko handlowe Europy, co wzmocni międzynarodowe znalezienie całej Polski. Pociągające były dalsze części wykładu, omawiające stan naszych linii komunikacyjnych, jakość gleby, produkcję zbóż i hodowlę bydła. Wszystko traktowane było na szerzej podstawie porównawczej stanu obecnego z dawniejszym, a z tego porównania przeszłość nasza z doby jeszcze dawnej niepodległości nie wyszła najgorzej. Stan obecny produkcji rolnej i wogóle gospodarstwa ziem polskich jeszcze naturalnie na podstawie statystyki przedwojennej ilustrował prelegent kolorowymi kolumnami, wykresami i cyframi, zmuszając do pięknie przygotowanymi.

Prawdziwie pouczający wykład, jasno i wyczerpująco przedstawiający temat wskazany i często podkreślający dostateczną podstawę do możliwej dużej samodzielności gospodarczej państwa naszego, nagrodzili zebrani licznymi i zasłużonymi oklaskami. — Szkoda tylko, że przeważnie młodzież była zebrana, bo wykład wart był, żeby go wysłuchali najpoważniejsi mężowie.

Z ruchu spółdzielczego.

Walne Zgromadzenie Związku „Jajo” w Krakowie odbyło się w sobotę 4 bm. Zamknięcie rachunkowe dowiodło, że handel jajami to jedno z najbogatszych źródeł naszego rodzimego handlu. Handel ten pozostawał długo wyłącznie w rękach żydowskich, przynosząc im bajorńskie zyski i dopomagając do zwiększania się

liczby neutralnych potentatów finansowych. Obecnie Związek Spółek hodowców drobiu „Jajo” stanął już jako bardzo poważny konkurent w tym handlu. Zebrane przez Spółki jaja w ilości 20½ tysiąca skrzyń sprzedał Związek w dwu trzecich w kraju, a jedną trzecią wyeksportował za zezwoleniem Rządu do Wiednia (państwowy traktat konpensacyjny) i do Anglii, zyskując na tym rynku handlu pełne uznanie. Mimo poważnych strat, jakie ponieść musiano, sprzedając w większych centrach konsumpcyjnych wielkie ilości jaj po cenach niższych od cen nabycia, zyski są wcale pokuszące. Część czystych zysków przeznaczono na cele hodowlane, organizacyjne i humanitarne. Dotacje idą w grube tysiące.

Dzisiejsze ceny wysokie za jaja względnie skoki cen są wynikiem nieuczciwej kapitalistycznej konkurencji żydowskiej z kooperatywami. Normalny handel może nastać jedynie przy usilnej pracy i zrozumieniu doniosłości tego handlu u producentów. To też praca naszej miejscowej kooperatywy jest nad wyraz wyczerpująca, gdyż właśnie w naszym mieście kwitnie wybitna konkurencja żydowska kilku zorganizowanych syndykatów żydowskich, potentatów z całej Polski. — Co do organizacji uzupełniają obecnie Spółki swój statut, dostosowując go do ram ustawy państwowej o spółdzielniach.

Na czele Rady Nadzorczej Związku stoi prof. Uniwersytetu Dr. Julian Nowak. Dyrektorami Związku są pp. Dr. Mar. Lang i Dr. J. Kuryłowicz.

Walne Zgromadzenie powołało ponownie do Rady Nadzorczej prof. Wilka, a do Wydziału kontrolującego Związku prof. Kosińskiego, dyrektorów rzeszowskiej Spółki hodowców drobiu.

Ruch współdzielczy zatacza coraz szersze kręgi i jest usprawiedliwiona nadzieja, że rozwinie się tak, jak i w innych krajach, tworząc podstawę dobrobytu kraju.

Ceny wytyczne.

(Dokończenie).

3) Artykuły budowlane grupy II.

Cegła palona 1000 sztuk	16.000	Mk
Cegła fabryczna	14.000	"
Wapno	1.500	"
Cement	2.400	"
Drzewo budowl. do 8 m.		
długości	11.000	"
Żelazo budowlane	150	"
Gwoździe gontowe do	250	"
mniejsze	350	"
Szkło okienne 2 m/m	2.700	"

4) Grupa I: naczynia żelazne

emalowane	350	Mk
naczynia blaszane	1.000	"
szklanki gładkie	100	"
łyżki blaszane	50	"
aluminjowe	90	"

noże i widelce — para	300	Mk
łańcuchy zagraniczne (elktyczne) spajane 1 kg.	450	"
powrozy I jakości 2½ m.	350	"
nici średniej jakości 100 m.	23	"
pasta do obuwiu terp. pud.	40	"
mydło 63—65% 1 kg.	600	"
zapałki z podatkiem pułk.	10	"

5) Artykuły odzieżowe. Grupa D.

Płótno białe 70 cm. sz. 1. m.	475-500	Mk
80-90	550-900	"
surowe (Hethal) 70-80	400-600	"
dymka na kaless. 70 cm.	660	"
80	750	"
kolorowe 70—80	450	"
Zefiry zagranicz. do 80	700-850	"
Płótno na poszwy kol. 140 cm.	750	"
1.150		"
Wsyppy bauning do 80 cm.	650	"
Różowe wsypy do 90 cm.	750	"
Żółte do 140 cm.	1.000-1.500	"
Cajgi podwojonej szer.	1.300-1.800	"
półwiniiane		"
Cleyton 1-kol. damski 90 cm. sz.	900	"
100	950	"
115	1.250	"
Chustki zimowe włócz.	1.500-1.800	"
duże	6.500-12.000	"
Sukna na kurtki (naz. Gardu)	2.550	"
ozarne (Karter)	4.000-6.000	"
Lodeny (barwa wojsk.)	2.800-4.500	Mk
Barchany pojedynczej szer.	425-650	"
podw. szer. (Nausen)	950-1100	"

6) Surowce. Grupa K.

Soda krystaliczna 1 kg.	48	Mk
Wełna 1 kg.	300	"

Ceny powyższe ulegają mogą w Komisji rewizji — co miesiąc, jest więc uzasadniona nadzieja, że takich list cen wytycznych musielibyśmy wydrukowywać liczne arkusze, ale wierzymy, że nim ten cennik sdoła wyrobić sobie prawo obywatelstwa, dojdziemy drogą normalnego rozwoju stosunków do uregulowania wzajemnej odpowiedności cen między surowcem a fabrykatem, wytwórczością a kupcem. Nie można pominąć jednak milczeniem demoralizującego wpływu, jaki musi wywołać nieprzestrzegane prawo. A pytamy się, kto ozuwa, aby istotnie tych cen wytycznych przestrzegano? a jakich władze sechocą użyć środków, aby n. p. rzeźnicy zamiast sprzedawać mięsa nie obrzucali kupujących zalewem impertynenek aluzji pod adresem Komisji, Magistratu i innych powołanych władz?

To wszystko są ładne rzeczy, ale trzeba by je umieć i móc przeprowadzić. Tymczasem prosimy Szanownych Członków Komisji, aby łaskawie notowali różnice cen, nadpłacane za towar, który sami zmuszeni będą zakupić przed nowym posiedzeniem. Może wtedy, poskrobawszy się za uchem, będą skłonni podzielić nasze zapatrywanie.

KRONIKA.

Dalsza akcja na rzecz „Zbiórki złota i srebra”. Dla zapewnienia akcji zbiórki złota i srebra tego powodzenia, jakie tej doniosłej sprawie się należy,

postanowił, jak się dowiadujemy, komitet wykonawczy tejże „Zbiórki złota i srebra” w Rzeszowie urządzić w niedzielę dn. 12 marca dwa wiece, a to jeden dla żydów w sali Sokół a staraniem tutejszej gminy wyznaniowej, drugi w Kasynie dla tych warstw, które z jakichkolwiek powodów nie wzięły udziału w wiecu, odbytym w ubiegłą niedzielę. Idzie tu w pierwszym rzędzie o warstwy ziemiańskie naszego powiatu. Akcja ta uznana jest za sprawę pierwszorzędną wagi dla dobra Państwa, zainteresowanie całego ogółu społeczeństwa w sposób, odpowiadający doniosłości sprawy, jest warunkiem powodzenia zbiórki. Wszyscy mają mieć możność przyczynienia się do pomocy dla Państwa, od wszystkich Ojczyzna oczekuje wysiłku, godnego imienia dobrych Jej dzieci. — W najbliższych dniach nastąpi zbiórka.

Walne Zgromadzenie członków T. S. L. w Rzeszowie odbyło się dnia 1 marca 1922. Na niem wybrani zostali do Zarządu: prezes prof. Pluta Tadeusz, zast. Ruczkowa Zofja, sekret. Dr. Hul Stanisław, zast. Stafiej Władysław, skarb. inż. Bartynowski Stanisław i zast. prof. Chyc. Do Wydziału: Prof. Bienkowski, ks. Dr. Chmielnikowski Jan, Dr. Czarnek Witold, Fic Piotr, Jasiewiczówna Zofja, Kozłowski Bolesław, Dr. Krogulski Roman, Dr. Kuś Andrzej, Lipczyńska, Luśniakówna Jadwiga, ks. Materniak Wawrzyniec, Dr. Maurer Zdzisław, por. Merklinger, Dr. Nieć Teofil, Orzeł Kazimierz, insp. Rąb Jan, prof. Rączy Józef, Dr. Ruczka Adam, Szerszeń, Tułceki Zygmunt, prof. Wilk Wawrzyniec i Dr. Wilusz Kazimierz. **Posiedzenie członków Wydziału** odbędzie się we czwartek dnia 9 marca 1922, o godzinie 8 wieczorem w sali T. S. L. (gmach „Sokół”).

Przedstawienie, które N. P. R. urządziła w niedzielę 5 bm. w Sokole, aczkolwiek na piękny cel, po części zawiodło, ponieważ publiczność nie dopisała. Załować należy, gdyż program był doskonale złożony i na czasie, a również gra amatorów była bez zarzutów, szczególnie druga sztuka p. t. „Pokój do wynajęcia”. Publiczność uśmieiała się z doskonałej gry amatorów do woli. — Czysty dochód przeznaczony na zakład wychowawczy rzemieślniczy w Miejscu Piastowym.

Nina Dolinska, słynna baletnica nasza, która ma wyjechać w najbliższym czasie na występy do Londynu, Chicago i N. Jorku, dała swój wieczór w Rzeszowie dnia 2 bm. Na ogólne żądanie powtórzył swój występ w niedzielę 12/3 z nowym programem w sali Sokół.

Tak dalej być nie powinno! Wiele szkół z braku opatu było jeszcze do dziś dnia zamkniętych. Nauka w pierwszym półroczu była z różnych powodów przerywana i nieregularna. Obecnie przeszło miesięczna pauza przyczyni się do rozpróżnienia się dzieci. W drugim półroczu nauczyciele będą

znowu starali się materjał wyczerpać, zwłaszcza z dziećmi, które szkołę opuścić muszą, przechodząc do szkół średnich. Przyjdą upały czerwcowe — nauka będzie się znowu rwała. Cóż więc dziecko, które temu nie winno, skorzysta z tegorocznej nauki, jak fatalnie to się odbije na dalszej jego pracy szkolnej? Czy niema naprawdę sposobu zdobycia na czas opatu i przywrócenia w porę nauki w szkołach ludowych. — Niema co mówić, ładna gospodarka!

Biuro sanitarne ogłasza: W czasie od 26 lutego do 4 marca zgłoszono 1 wypadek szkarlatyny. — Zmarło 5 osób, a to: 2 wskutek zapalenia płuc, 2 z powodu wady serca, 1 ze starości.

Nowa fabryka. Jak się dowiadujemy, Magistrat już wydzierżawił, czy też czyni przygotowania do wydzierżawienia byłej garbarni przy ul. Lwowskiej spółce żydowskiej na fabrykę szkła i porcelany. Wydaje się to nieprawdopodobieństwem, ponieważ nie minął jeszcze rok, jak p. Ryłski rytmarz w Rzeszowie, czynił starania o dzierżawę, dopuszczając Magistrat do spółki, ale wówczas p. burmistrz tak pokierował sprawą, że do dziś dnia nie wiadomo jaka decyzja zapadła. Zapytać należy, dlaczego się to dzieje?

Mile wspomnienia z Rzeszowa wyniosła p. Kaczorowska, delegatka ze Lwowa z Narod. Organizacji kobiet, która przybyła do nas w celu przygotowania wiecu na „zbiórkę złota i srebra”. Ponieważ nie znalazł się nikt, ktoby pomyślał o zaproszeniu tej w każdym razie starszej damy w gościnne prągi, musiała przenocować w hotelu Krakowskim. Brudna bielizna, jeszcze brudniejsza podłoga zmusiła ją do próby przespania nocy w ubraniu na łóżku. Próba jednak nie powiodła się, bo bliżej nie rozpoznane stworzenia niepokoiły ją tak dalece, że oka nie zmrugała. Coraz to ktoś z przyjezdnych (o których wiedzieć musimy) roztacza żale na hotele rzeszowskie, co nam sławy nie przynosi.

Kupy nawozu świńskiego czy też końskiego walają się na środku ulicy Zielonej, prowadzącej do kolei. Przyjezdni ugruntuja swoje przekonania o czystości Rzeszowa, gdy zobaczą ów porządek.

Sprostowanie. Po myśli §. 19 ust. pras. proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Prawdą jest, że jako posiadacz apteki w Rzeszowie sprowadziłem z firmy Lakona z Poznania „tincturę auranti” o 90% alkoholu — nieprawdą jednak jest, aby przedmiot sprowadzony nie stanowił „tinctury auranti”, lecz był spirytusem, „zabarwionym” skórkami pomarańczowymi, jak to rzekomo miała określić analiza chemiczna. — Nieprawdą jest, abym ja składał w tym względzie jaką deklarację — ale prawdą jest, że taką deklarację zgodnie ze stanem rzeczy złożyła firma Lakona, wysyłająca towar, w głównym urzędzie skarbowym w Poznaniu. — Nie-

prawdą jest, aby podatek skarbowy był od tinctury sprowadzonej niższy, jak od spirytusu czystego — prawdą jednak jest, że podatek opłaca się od zawartych stopni alkoholowych w danej tincturze lub wódce, jak określa Dziennik Ustaw Państwa Nr. 86 z dnia 1 listopada 1921 r.

Nieprawdą jest wobec tego, abym ulegał grzywnie 8,000.000 Mkp, a podatek wynosił 800.000 Mkp. Nieprawdą jest, abym grzywnę płacił 125.000 Mkp. w Gminie — natomiast prawdą, że przypadła należytość Gminie od sprowadzonego przedmiotu zapłaciłem.

Nieprawdą jest, abym namyślał się nad wyborem, albo zapłaty grzywny 2,000.000 Mkp. przed ukończeniem śledztwa, albo zaryzykowania i czekania na wynik dochodzeń, co ma kosztować 8,000.000 Mkp. Nieprawdą jest, że skarb polski zarobi na mnie 8,000.000 Mkp. — natomiast prawdą, że ja jestem patriotą.

Rzeszów 1/III 1922.

Magister farm. *Eustachy Karpiński*.
wł. firmy A. Karpiński
apteka, Rzeszów.

Dopisek Redakcji. A przecież może wkrótce, okaże się, że nieprawdą jest prawdą, a prawda nieprawdą. Więc czekajmy.

Wyprawa po złote runo. W ubiegłym tygodniu nieznani bliżej złodzieje włamali się w nocy do magazynu z darami amerykańskimi w gmachu sądowym. Przystawiwszy drabinę dostali się do wnętrza przez wyważone okno. Zabrali wór cukru i kilka puszek słoniny. Kradzież zauważono dopiero rano przy otwarciu magazynu. Przypadek szczęśliwy urządził jednak, że skradzione przedmioty dostały się w całości na dawne miejsce do właściciela. Złodzieje, widocznie nie mogąc swobodnie unieść łupu, zdeponowali go tymczasowo na werandzie dla muzyki pod Sądem, skąd zauważoną „zgubę” odwiózł własnym wózkiem do Sądu inżynier S. Kradzież ta ilustruje jak daleko posuwają się w swobodzie operacji miejscowi złoczyńcy wobec widocznie niedostatecznej opieki ze strony straży organów bezpieczeństwa.

Ujęcie szajki złodziei przez „Strak Zakładu Czuwania i Ochrony.” Od dłuższego czasu popełniano w fabryce p. Ohlbauma systematycznie kradzieże większej ilości cukru i wszelkie zabiegi celem ujęcia sprawców, spełży na niczem. Dopiero gdy p. Ohlbaum porucił czuwanie nad swą fabryką Zakładowi Czuwania i Ochrony, straż nocna Z. C. O. pod kierownictwem energicznego dyrektora tej straży p. L. Sperbera, zdołała wykryć i ująć całą szajkę złodziei, składającą się aż z 12 osób, oddając ich w ręce sprawiedliwości.

W bieżącej kadencji Sądu przysięgłych odbędą się rozprawy w następujących sprawach: przeciw Szymonowi Decowi z Grębowa o rabunek,

przeciw Bronisławowi Siemkowi i tow. ze Siedlanki również o rabunek, przeciw Magdalenie Kozioł w Machowa o zbrodnię dzieciobójstwa, przeciw Piotrowi Kochanowi i tow. ze Żołyni wsi o szereg rabunków, kradzieży, usiłowanego morderstwa itd., przeciw Pawłowi Skibie ze Siedlanki o zbr. rabunku, rzeciw Ludwice Garbce o zbr. dzieciobójstwa, przeciw Stefanowi Wali i spółnikom ze Stróży o zbr. rabunków i usiłowanego morderstwa. — Ze zestawienia tego okazuje się, że oprócz 2 wypadków dzieciobójstwa, reszta dotyczy samych rabunków. — Przykry to nader objaw w naszym społeczeństwie. Jest on niewątpliwie następstwem długoletniej wojny i żdźwienia, a w znacznej części przeprowadzenia zgubnej zasady wyłączenia przez jednych drogą legalną, a przez drugich z pominięciem tego skrupułu.

Bez dodatków, panie Babula! Do Administracji naszego pisma przyniesiono kawałek bułki pszenicznej, którą zakupiono w piekarni pana Babuli. Znajduje się w niej wypieczona, wcale pożądaną wielkości pluskwa. Był zwyyczaj w niektórych cukierniach, że dla zachęty wypiekano w paczkach dukata, trudno jednak przypuścić, aby w dzisiejszych bezkruszcowych czasach mogła być dla szerokich kół konsumentów atrakcją ordynarna..... pluskwa! — Cóż na to Świetna Komisia sanitarna?

Miljonówka. Przy ostatniem, ciągnięciu wygrana padła na Nr. 4,908.525.

Datkizłożone w Adm. „Ziem. Rzesz.” (do odebrania w biurze drukarni J. A. Pelara) na „Gniazdo sieroc”: Składnica Kółek rolniczych 1.000 Mk.

NADESŁANE.

Serdeczne podziękowanie za łaskawy współudział i pomoc w sztuce odegranej dnia 5 marca W. Panu Stolarzskiemu (reżyser) W. Panu Piątkowi (sufler) W. Panu Pułk. Kowalskiemu (muzyka) W. Panom Żurowskiemu i Kruczkowskiemu (za łaskawe wypożyczenie mebli), P. T. Amatorom i Amatorom, Szan. Kolegom, którzy bezinteresownie udzielili rekwizytów i przyczynili się pracą do uświetlenia przedstawienia, składamy na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać”.

Zarząd N. P. R.

Zestawienie Rku z przedstawienia amator. z dnia 5/3 1922. Dochód 40.850. Rozchód w Markach; Opłata gminna 3.640, fryzjer 2.500, przewóz rekwizytów 900, afisze, bilety i rozlepianie 3.726, Muzyka 6.000, Opal (garderoby i próby) 3.720, światło (próby) 1.000, za salę „Sokół” 10.400. Suma 31.886,

pozostało 8.964. Powyższa suma przesłana została do „Miejsza Piastowego”.

Narodowa Partja Robotnicza.

OGŁOSZENIA.

POLSKI BANK HANDLOWY

Oddział w Rzeszowie

ul. Zamkowa l. 2 a.

poleca się do przeprowadzania wszelkich transakcyj bankowych pod korzystnymi warunkami.

Przyjmuje wkładki na książeczki i na rachunek bieżący i oprocentowuje według umowy. 77

Zarząd dóbr Boguchwała sprzedaje buhajki czarno białe, owies, pszenicę jarą i jęczmień do siewu. 93

Okazja!

Jest do nabycia murowany młyn parowy wraz z willą murowaną.

Bliższych informacji udzieli notariusz Dr Ludwik Midowicz w Głogowie 2-2 85.

Zgubiono kartę demobilizowania na nazwisko Bonowicz Filip, ur. w r. 1897 zam. w Malawie pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 99

Zgubiono zaśw. tymcz. demob. na nazwisko Walenty Korubaj, ur. w r. 1896 zam. w Trzecie pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 100

Zgubiono dokument wojskowy od 18 pp. na nazwisko Orzechowski Jan, ur. w r. 1895 w Straszylu, zam. tamże. Dokument ten unieważnia się. 94

Skradziono dokument wojskowy od 3 pp. na nazwisko Kociek Leon, ur. w r. 1902 w Straszylu, zam. tamże. Dokument unieważnia się. 95

Zgubiono kartę urlopową na nazwisko Kłoc Jan, ur. w r. 1901 zam. w Trzebawie pow. Rzeszów, unieważnia się. 102

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Niedziałek Władysław, ur. w r. 1901 zam. w Niechobrze pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 101

Unieważnia się dokument tymcz. zaśw. demob. na nazwisko Grabowiecki Bronisław, ur. w r. 1901 zam. w Rzeszowie. 104

Zgubiono kartę zwolnienia na nazwisko Woźny Franciszek, ur. w r. 1895 zam. w Staromieściu pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 97

Zgubiono kartę odroczenia na nazwisko Kotowicz Ludwik, ur. w r. 1902 zam. w Lubni pow. Rzeszów. Dokument ten unieważnia się. 98

Znaleziono zegarek damski w okolicy gimnazjum żeńskiego w Rzeszowie. Po udowodnieniu własności do odebrania u prof. Dubasa w mieszkaniu przy ul. Jagiellońskiej. 86

Pokoju kawalerskiego z meblami lub bez, poszukuję w pobliżu ul. Podzamcze lub Zamkowej. Zgłoszenia do Admin. „Ziem.” pod „Dobry czynsz”. 105

REKLAMA

jest dźwignią handlu i przemysłu

... Towar solidny ...

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej, kołnierze, mankiety, krawaty.

Na sezon zimowy:

prawdziwe wełniane rękawiczki, pończochy i skarpetki bez szwu roboty domowej, kamasze, bluzki damskie i sweatery, barchany i t. p. 25

JUŻ SĄ DO NABYCIA MASZYN DO PRZEDZENIA LNU
INŻ. W. ŻÓRAWSKI W WARSZAWIE, WILCZA 2.

1-2

Komplet od 600.000 do 20.000.000 marek

103

Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny Redaktor Franciszek Stątkiewicz. — Z drukarni J. A. Pelara w Rzeszowie.